



prof. dr hab. Maciej Szpunar

Pierwszy Rzecznik Generalny Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w Luksemburgu
(ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-7035-0805>).

Nowe technologie w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości – czego się nauczyliśmy i czego jeszcze musimy się nauczyć¹

Słowa kluczowe: nowe technologie, Trybunał Sprawiedliwości, internet, zasada terytorialności prawa unijnego, prawo własności intelektualnej, sztuczna inteligencja, ochrona danych, platformy internetowe

Artykuł przedstawia najważniejsze wyzwania prawne związane z nowymi technologiami na tle orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości. Autor analizuje, w jaki sposób wynikające z nich doświadczenia zmuszają nas do ponownego zbadania ugruntowanych koncepcji prawnych. Dyskusja koncentruje się na kwestiach takich jak: zasada terytorialności, ochrona danych osobowych, rola platformy internetowej, odpowiedzialność za naruszenia popełnione przez internet. Ponadto autor podejmuje próbę wskazania wyzwań, które wciąż stoją przed sądami i ustawodawcami.

1. Wprowadzenie

W ostatnich latach obserwuje się rosnącą liczbę spraw – już rozstrzygniętych lub wciąż w toku – dotyczących szeroko rozumianych „nowych technologii”. Mam wrażenie, że jest to właściwy moment na wszechstronną analizę orzecznictwa, tak aby zidentyfikować wyzwania, jakie nowe technologie stanowią dla sądów. Jestem przekonany, że taka ogólna ocena będzie przydatna nie tylko w kontekście nowych wyzwań orzecznictwowych, lecz także w kontekście prac legislacyjnych nad regulacjami nowych technologii, w tym w odniesieniu do sztucznej inteligencji (AI).

Celem niniejszego artykułu nie jest ocena żadnego szczególnego aspektu regulacji nowych technologii. Jest to niemożliwe choćby dlatego, że niektóre z tych zagadnień, na przykład korzystanie z treści cyfrowych w internecie lub zatrzymywanie danych, wymagałyby szerokich i dogłębnych badań. Zamiast tego należy przyjrzeć się istniejącemu orzecznictwu TS i spróbować ustalić najważniejsze wyzwania na podstawie uzyskanych doświadczeń.

Analizę tę trzeba poprzedzić kilkoma zastrzeżeniami.

Po pierwsze, jako członek TSUE muszę wstrzymać się od komentowania przedmiotowych przepisów prawnych. Pełniona przeze mnie funkcja nie pozwala mi także na zaprezentowanie

kategorycznych stwierdzeń dotyczących proponowanych rozwiązań dla wyzwań, które próbuję zidentyfikować.

Po drugie, ważne jest, aby pamiętać o szczególnej roli prawników w odniesieniu do nowych technologii i wyzwań, które stanowią. Technologiczna (r)ewolucja zwykle wyprzedza prawników. Przyczyna jest bardzo prosta – prawnicy nie są wynalazcami. Ich rola ogranicza się do ustanawiania i interpretowania zasad regulujących zagadnienia, które zostały obmyślane przez innych (naukowców, przedsiębiorców, twórców treści, polityków). Głównym zadaniem prawników jest zapewnienie odpowiednich instrumentów prawnych, które mogą sprostać wyzwaniom nowych technologii. Doświadczenie nauczyło mnie, że prawnicy zawsze się mylą, gdy próbują przewidywać przyszłość.

Powyższe wyjaśnia, dlaczego prawnicy wciąż zajmują się wyzwaniami, które dla innych już dawno nie są „wyzwaniami”. Przykładowo moja analiza będzie dotyczyć konsekwencji prawnych internetu lub cyfryzacji. Stwierdzenie, że są to „nowe technologie”, przeciętna osoba w 2025 r. uznałaby raczej za nieaktualne. Wszyscy na co dzień korzystamy z internetu. Niektórzy z nas znają bardziej aktualne zagadnienia, takie jak blockchain i chmura komputerowa. Poza tym pojawiające się innowacje, na przykład interfejsy mózg-komputer i roboty humanoidalne, wiążą się nie tylko z wątpliwościami etycznymi, lecz także z istotnymi pytaniami prawnymi, na które odpowiedzi będą musieli ostatecznie udzielić prawnicy. Po tym krótkim wstępie muszę przypomnieć, że liczne kwestie prawne związane z internetem i cyfryzacją pozostają nierozwiązane. Nie wiemy, jak postępować z różnymi naruszeniami popełnionymi

¹ Artykuł został opublikowany w języku angielskim w „ERA Forum” – M. Szpunar, *New technologies in the case law of the Court of Justice – lessons learnt and lessons to be learnt*, „ERA Forum” 2024/25, s. 379–390. Przekład z języka angielskiego Katarzyna Paluch.

w związku z korzystaniem z internetu. Nie wiemy, w jaki sposób definiować różne rodzaje transakcji prawnych dotyczących treści cyfrowych. Innymi słowy, dość często nie wiemy, w jaki sposób identyfikować i definiować właściwe ramy prawne.

2. Prawnicy wobec nowych technologii

Trybunał Sprawiedliwości stoi dzisiaj przed licznymi wyzwaniami, takimi jak praworządność i różne aspekty ochrony praw podstawowych, w szczególności w kontekście zakresu Karty praw podstawowych Unii Europejskiej², jej związku z konstytucjami poszczególnych krajów oraz europejską Konwencją praw człowieka³. Nie mam żadnych wątpliwości, że problemy prawne wynikające z pojawiania się i rozwoju nowych technologii stanowią także jedno z tych wyzwań.

Po pierwsze, mając do czynienia z nowymi technologiami, stajemy przed problemem wynikającym z tego, że zasady prawne nie zawsze są dostosowane do specyfiki danej technologii (takiej jak internet). Często stajemy wobec dylematu, jak pogodzić to, co słuszne i sprawiedliwe, z tym, co wynika bezpośrednio z zasad prawnych.

Pod drugie, sędziowie często nie mają wiedzy technicznej, aby oceniać kwestie dotyczące nowych technologii. W związku z tym w wielu sytuacjach trudno im definitywnie rozstrzygnąć, co jest technicznie możliwe. Poza tym należy pamiętać, że skutki zastosowania nowych technologii są wyjątkowo trudne do ustalenia, ponieważ mogą być one nieznane lub ulegać szybkim zmianom w czasie. Wpływ tej samej technologii może różnić się w zależności od tego, ile osób z niej korzysta, a także w zależności od sposobów, w jaki osoby te ją wykorzystują.

Spójrzmy na te zagadnienia z perspektywy wyzwań internetu. Internet doskonale pokazuje, że na razie spotykamy się z samą istotą problemów prawnych, które będą wiązać się z nim w miarę upływu czasu.

Pojawienie się internetu zapoczątkowało dyskusję o implikacjach prawnych tego nowego zjawiska technologicznego. Początkowo problemy identyfikowane przez prawników dotyczyły głównie konsekwencji tego, że internet umożliwia podejmowanie różnych czynności bez fizycznej obecności stron. W związku z tym niektórzy wskazywali na wyzwania związane z prawem umów (zawarciem lub realizacją umowy) albo prawem administracyjnym (e-administracja). Czas pokazał, że nie były to wyzwania prawne, ale – o ile w ogóle – wyzwania technologiczne (a nawet logistyczne). Oczywiście jest, że umowę można zawrzeć i zrealizować, a wniosek do urzędu można złożyć przez internet.

W tym kontekście interesującym przykładem są przepisy prawne dotyczące podpisu elektronicznego. Moim zdaniem z perspektywy czasu możemy bezpiecznie przyjąć, że przepisy w tym zakresie były błędem. Czas pokazał, że istnieje wiele innych łatwiejszych, skuteczniejszych i równie bezpiecznych sposobów umożliwiających potwierdzenie tożsamości osoby składającej oświadczenie online. Czasami mam wrażenie, że wyłącznym uzasadnieniem dalszego stosowania systemu

podpisu elektronicznego jest to, że zainwestowano w niego zbyt dużo pieniędzy, które teraz muszą się zwrócić. Patrząc bardziej krytycznie, można nawet przyjąć, że przepisy prawne dotyczące podpisu elektronicznego są dobrym przykładem tzw. efektu kosztów utraconych (ang. *sunk-cost fallacy*).

3. Dyrektywa o handlu elektronicznym

Pierwszym unijnym instrumentem wszechstronnie regulującym usługi online była dyrektywa 2000/31/WE⁴, której celem było ułatwienie i wsparcie świadczenia usług on-line. Jej podstawą były dwie zasady przewodnie:

- zasada kraju pochodzenia;
- koncepcja podmiotu świadczącego usługi społeczeństwa informacyjnego.

Warto przypomnieć, że zgodnie z zasadą kraju pochodzenia podmioty świadczące usługi podlegają przepisom prawnym państwa członkowskiego swojej siedziby, a nie przepisom prawnym państwa członkowskiego, w którym uzyskiwany jest dostęp do ich usług. Z dzisiejszej perspektywy mam wrażenie, że zasada kraju pochodzenia – jako liberalna zasada będąca bazą całego uzasadnienia rynku wewnętrznego – przetrwała próbę czasu i okazała się dobrym rozwiązaniem. Rozwiązanie to odpowiada potrzebom i specyfice podmiotów świadczących usługi w zdelokalizowanej rzeczywistości internetu. Oczywiście zakres jego zastosowania, a w szczególności wyłączeń od zasady kraju pochodzenia, jest źródłem ciągłych kontrowersji. Świadczą o tym choćby orzeczenia odnoszące się do tej dyrektywy⁵ nieustannie wydawane przez TS.

Z drugiej strony koncepcja podmiotu świadczącego usługi społeczeństwa informacyjnego napotkała istotne problemy⁶. Rozwiązania, które wprowadzały takie same przywileje i zobowiązania dotyczące każdego podmiotu świadczącego tego rodzaju usługi, nie uwzględniły pewnej istotnej okoliczności. Google lub Facebooka nie można traktować tak samo jak prostej strony internetowej lub grupy dyskusyjnej skupiającej rodziców dzieci ze szkoły podstawowej. Podejście „jeden rozmiar dla wszystkich” było jednym z mankamentów dyrektywy o handlu elektronicznym. Sytuację tę rozwiązał ostatnio (na szczęście) akt o usługach cyfrowych⁷, który opiera się na założeniu, że zakres zobowiązań nałożonych na poszczególne

2 Wersja skonsolidowana Dz.Urz. UE C 202 z 2016 r., s. 389 – dalej KPP.

3 Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, sporządzona w Rzymie 4.11.1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2 (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.).

4 Dyrektywa 2000/31/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 8.06.2000 r. w sprawie niektórych aspektów prawnych usług społeczeństwa informacyjnego, w szczególności handlu elektronicznego w ramach rynku wewnętrznego (dyrektywa o handlu elektronicznym) (Dz.Urz. WE L 178, s. 1) – dalej dyrektywa o handlu elektronicznym.

5 Zob. wyroki TS: z 16.07.2015 r., C-580/13, Coty Germany GmbH przeciwko Stadtparkasse Magdeburg, EU:C:2015:485; z 15.09.2016 r., C-484/14, Tobias Mc Fadden przeciwko Sony Music Entertainment Germany GmbH, EU:C:2016:689, i z 19.09.2024 r., C-88/23, Parfümerie Akzente GmbH przeciwko KTF Organisation AB, EU:C:2024:765.

6 Dyrektywa (UE) 2015/1535 Parlamentu Europejskiego i Rady z 9.09.2015 r. ustanawiają procedurę udzielania informacji w dziedzinie przepisów technicznych oraz zasad dotyczących usług społeczeństwa informacyjnego (Dz.Urz. UE L 241, s. 1) definiuje „usługę” jako każdą usługę społeczeństwa informacyjnego, to znaczy każdą usługę normalnie świadczoną za wynagrodzeniem, na odległość, drogą elektroniczną i na indywidualne żądanie odbiorcy usług (art. 1 ust. 1 lit. b).

7 Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2022/2065 z 19.10.2022 r. w sprawie jednolitego rynku usług cyfrowych oraz zmiany dyrektywy 2000/31/WE (akt o usługach cyfrowych) (Dz.Urz. UE L 277, s. 1, ze zm.).

podmioty zależy od ich roli, wielkości i siły oddziaływania na ekosystem cyfrowy⁸.

4. Wyzwania internetu

Patrząc wstecz i biorąc pod uwagę doświadczenia ostatnich 20 lat, spróbujmy ustalić, co okazało się największymi wyzwaniami prawnymi związanymi z internetem.

Na podstawie własnego doświadczenia wybrałem kilka zagadnień, które chciałbym omówić. Jestem przekonany, że niektóre z tych wyzwań mogą okazać się istotne w kontekście postępowania ze sztuczną inteligencją.

Chociaż zdaje się to oczywiste, internet kompletnie zmienił jedno z najbardziej podstawowych pojęć każdego systemu prawnego: pojęcie terytorialności. Granice między tym, co jest terytorialne, a tym, co jest eksterytorialne, stały się niewyraźne⁹.

Co to znaczy w praktyce?

Po pierwsze, należy ponownie zastanowić się nad interpretacją koncepcji takich jak jurysdykcja legislacyjna i orzecznicza – również z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Doskonałym przykładem tego rodzaju problemów są decyzje TS w sprawie C-18/18, *Glawischig-Pieschek*¹⁰ (dotyczącej terytorialnego zakresu nakazów wobec Facebooka), oraz C-507/17, *Google*¹¹ (dotyczącej terytorialnego zakresu usunięcia linków dokonanego przez wyszukiwarkę internetową Google).

Po drugie, pojawiło się pytanie, czy prawo może w ogóle regulować zjawisko, które jest całkiem zdelokalizowane. W związku z tym niektórzy naukowcy porównywali regulację internetu do rozważań Grocjusza na temat otwartego morza, ponieważ zarówno internet, jak i morze stanowią istotne dobra wspólne, które zgodnie z zasadą *mare liberum* Grocjusza muszą być wolne od wszelkich ograniczeń prawnych¹². Między internetem a morzem (w kontekście wolności żeglugi) istnieje jednak kluczowa różnica. W czasach Grocjusza osoby korzystające z morza stanowiły bardzo małą część populacji globalnej. Dzisiaj nikt nie ma wątpliwości, że nowe technologie wymagają regulacji, ponieważ korzystanie z nich wpływa na każdego z nas, a dokładniej na prawa i wolności każdego z nas.

W ten sposób dochodzimy do mojego trzeciego spostrzeżenia odnoszącego się do kwestii terytorialności. Biorąc pod uwagę próby regulacji dużych graczy internetowych, można zauważyć, że termin „terytorium” coraz bardziej traci znaczenie.

Poszczególne kraje nie mają możliwości całościowej regulacji internetu, co wynika z dwóch przyczyn. Po pierwsze, większość przedsiębiorców działających online nie ma możliwości – obiektywnie i realnie – przestrzegania wymagań określonych przez każdy kraj (choć w tym względzie pomocna może okazać się AI). Po drugie, nie każdy kraj ma możliwość lub zdolność egzekwowania ustanowionych przez siebie przepisów. Z tego względu można zdecydowanie przyjąć, że jeśli chodzi o regulację – przynajmniej niektórych – nowych technologii, państwa nie są sobie równe. Tylko niektóre państwa lub – bardziej ogólnie – tylko niektóre podmioty prawa międzynarodowego zaangażowane w proces tworzenia przepisów prawnych są w stanie przyjmować zasady definiujące określone aspekty nowych technologii, które będą w stanie skutecznie egzekwować. W związku z tym odchodzimy od „westfalskiego” rozumienia prawa międzynarodowego, zgodnie z którym każdy kraj tworzy przepisy prawne dla własnego terytorium. Jak już wspomniałem, nowe technologie są immanentnie zdelokalizowane. I rozumie się samo przez się: z tej perspektywy należy z zadowoleniem przyjąć, że UE – jako całość i na skutek jej nacisków – podejmuje działania dotyczące regulacji wielu aspektów nowych technologii, w tym AI. Mówiąc inaczej, UE – nie tylko ze względu na swój zasięg terytorialny – ma masę krytyczną potrzebną, aby podejmować działania.

5. Zachowywanie i przesyłanie informacji oraz dostęp do nich

Nowe technologie cyfrowe w znacznym stopniu ułatwiają zachowywanie i przesyłanie informacji oraz dostęp do nich. Chciałby jeszcze dodać – w odniesieniu do AI – że technologie te również tworzą (generują) informacje.

Mam wrażenie, że nie zdajemy sobie jeszcze w pełni sprawy z tego, w jakim stopniu zjawiska te wywracają do góry nogami istniejące koncepcje społeczno-ekonomiczne. Przepisy prawne nie dotrzymują kroku zachodzącym zmianom i bardzo często okazują się zwyczajnie przestarzałe. Nasze orzecznictwo zapewnia wiele przykładów w tym zakresie¹³, ale nie chcę dzisiaj zasympyować czytelników przykładami. Ograniczę się do wybranych konkretnych spostrzeżeń.

6. Prawo własności intelektualnej

Zacznijmy od własności intelektualnej. Własność intelektualna jest najczęściej podawanym przykładowym obszarem prawa podlegającym wpływowi nowych technologii. I tak

8 Szczegółowy opis struktury warstwowej aktu o usługach cyfrowych przedstawiono w M. Husovec, *Principles of the Digital Services Act*, Oxford 2024, s. 19–32, i F. Wilman, S.K. Kaléda, P.-J. Loewenthal, *The EU Digital Services Act: A Commentary*, Oxford 2024, s. 8–11. Sprawy dotyczące klasyfikacji niektórych uczestników rynku online, takich jak bardzo duże platformy internetowe, toczą się już przed TS, a sądy unijne wydały już pierwsze orzeczenia związane z aktem o usługach cyfrowych w ramach postępowań incydentalnych; zob. K. Pacuła, *Inquiry into the validity of the Digital Services Act and the role of the representative associations under that regulation*, „ERA Forum” 2024/25, s. 259–274.

9 M. Szpunar, *Territoriality of Union Law in the Era of Globalisation* [w:] *Évolution des rapports entre les ordres juridiques de l'Union européenne, international et nationaux. Liber amicorum Jiri Malenovsky*, red. D. Petrlik, M. Bobek, J.M. Passer, A. Masson, Brussels 2020, s. 149–168.

10 Wyrok TS z 3.10.2019 r., C-18/18, *Eva Glawischig-Pieschek przeciwko Facebook Ireland Limited*, EU:C:2019:821.

11 Wyrok TS z 24.09.2019 r., C-507/17, *Google LLC przeciwko Commission nationale de l'informatique et des libertés (CNIL)*, EU:C:2019:772.

12 M. Hildebrandt, *Extraterritorial jurisdiction to enforce in cyberspace? Bodin, Schmitt, Grotius in cyberspace*, „University of Toronto Law Journal” 2013/2, s. 196–224.

13 Mogę odwołać się do wyroku TS z 13.12.2018 r., C-298/17, *France Télévisions SA przeciwko Playmédia i Conseil supérieur de l'audiovisuel (CSA)*, EU:C:2018:1017, który dotyczył interpretacji ust. 1 art. 31 dyrektywy 2002/21/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 7.03.2002 r. w sprawie wspólnych ram regulacyjnych sieci i usług łączności elektronicznej (dyrektywa ramowa) (Dz.Urz. WE L 108, s. 33). Wyrok ten umożliwił państwom członkowskim nakładanie na niektóre przedsiębiorstwa udostępniające sieci łączności elektronicznej zobowiązanie do nadawania określonych kanałów radiowych i telewizyjnych (obowiązki rozpowszechniania (*must carry*)). W czasach, gdy powszechnie oferuje się i wykorzystuje bezpośrednią transmisję strumieniową, nadawcy przestali być zainteresowani udostępnianiem tej możliwości innym spółkom. Pytanie, którym musiał zająć się Trybunał, dotyczyło po prostu zakresu, w jakim taki początkowy obowiązek rozpowszechniania (*must carry*) – ze względu na rozwój bezpośredniej transmisji strumieniowej programów telewizyjnych – przekształcił się w obowiązek oferowania (*must offer*).

niewątpliwie jest. A nasze bogate orzecznictwo jest świetną ilustracją tego zjawiska. W tym kontekście trudno przewidzieć wpływ AI na własność intelektualną.

Najbardziej znaczące pytanie, które zadają sobie prawnicy w odniesieniu do AI, dotyczy tego, kto jest autorem utworu stworzonego przez AI. Oczywiście nie znam odpowiedzi na to pytanie. Gdyby jednak wyzwania prawne związane z AI obejmowały tylko takie pytania, nie byłyby to wyzwania o fundamentalnym znaczeniu.

W każdym razie nie mam wątpliwości, że musimy przemyśleć nie tylko samą koncepcję utworów jako takich, czyli definicję tego, co powinno być przedmiotem praw wyłącznych. Mówiąc inaczej, jakiego rodzaju utwory zasługują na ochronę. Musimy – przypuszczalnie – zadać sobie pytanie dotyczące samej metody ochrony praw własności intelektualnej. Czy ochrona ma opierać się, tak jak obecnie, zasadniczo na prawach wyłącznych (prawach *in rem*)? Czy może powinniśmy przejść w stronę ochrony praw własności intelektualnej opierającej się na ochronie inwestycji? Tak już jest na przykład w odniesieniu do ochrony baz danych. Innymi słowy, chronimy utwór wyłącznie w takim zakresie, w jakim odzwierciedla ono zainwestowane w nie czas i zasoby finansowe. Zgodnie z tym założeniem ochrona utworów stworzonych przez AI byłaby istotnie ograniczona.

W każdym razie musimy ponownie zastanowić się na tym, co stanowi „wartość”, jaką przypisujemy pracy i wynalazkom człowieka w świecie, który jest coraz bardziej napędzany przez AI (oczywiste jest, że samo prawo nie może dać odpowiedzi na to pytanie – jest to bardziej zagadnienie o charakterze filozoficznym lub politycznym).

7. Wyczerpanie (praw do) utworów cyfrowych

Inne spostrzeżenie wynikające z orzecznictwa TSUE dotyczącego własności intelektualnej – które może być potencjalnie przydatne w kontekście AI – dotyczy wyczerpania (praw do) utworów cyfrowych. W przełomowym orzeczeniu w sprawie C-263/18, Tom Kabinet¹⁴, TS odmówił zastosowania zasady wyczerpania (praw) do kopii elektronicznych. Definiując pojęcie publicznego udostępniania, TS zasadniczo oparł się na interpretacji art. 3 ust. 1 dyrektywy w sprawie społeczeństwa informacyjnego¹⁵. Orzeczenie to ujawniło jeszcze inne zjawisko. Mam tu na myśli to, że z punktu widzenia użytkownika w świecie cyfrowym – do którego AI na pewno należy – tradycyjna własność nie ma większego znaczenia. Gdy byliśmy studentami prawa, nauczano nas o różnicy pomiędzy własnością a innymi formami korzystania z rzeczy (np. licencją lub pożyczką). W świecie cyfrowym to rozróżnienie nie ma sensu lub przynajmniej ma zupełnie inny wymiar. Gdy używamy samochodu, dostrzegamy różnicę w zależności od tego, czy jest to nasz samochód, czy samochód wynajęty od firmy wynajmującej samochody. Jednocześnie, gdy korzystamy z treści cyfrowych, np. oprogramowania, nie ma większej różnicy, czy są one naszą własnością, czy po prostu jesteśmy upoważnieni do korzystania z nich.

Z drugiej strony należy również pamiętać, że internet, jak również AI nie są w pełni cyfrowe. Są one także całkowicie zależne od infrastruktury (centrów danych, które zużywają

dużo energii i w których dane są fizycznie przechowywane, łączny internetowych, sprzętu i surowców).

8. Platformy gwarantujące, że podaź zawsze napotka popyt

Teraz chciałbym przejść do innego spostrzeżenia, które dotyczy łatwości zbierania i przesyłania informacji, uzyskiwania dostępu do nich i tworzenia ich (tak jak w przypadku generatywnej AI). Do momentu pojawienia się internetu zasadniczym wyzwaniem dla każdej spółki było zapewnienie, że podaź napotka odpowiedni popyt i będzie z nim zgodna. Teraz – przynajmniej w teorii – internet stworzył sytuację, gdy każda podaź zawsze napotka popyt. Dobrym przykładem w tym względzie są platformy takie jak Airbnb. Platforma Airbnb istotnie wzmocniła rynek najmu apartamentów. Rynek najmu krótkoterminowego istniał już wcześniej, ale Airbnb stała się platformą, która znacznie ułatwiła prowadzenie tego rodzaju działalność. Znaleźnię najemcy na krótki termin nie wymaga już od właściciela nieruchomości ogromnego wysiłku. Platforma Airbnb okazała się nie tylko przełomem, ale wywiera ogromny wpływ również na inne obszary gospodarki (takie jak budownictwo).

Jestem głęboko przekonany, że AI opiera się na tym samym zjawisku. Jest w stanie łączyć wszystkie istotne informacje. Jest w stanie nie tylko dopasowywać podaź i popyt, lecz również generować treści, które będą mogły wywierać ogromny wpływ na nasze życie społeczne, gospodarcze i polityczne. Ten fenomen wymaga starannej obserwacji i analizy. Tylko w taki sposób prawodawcy będą mogli znaleźć odpowiednie rozwiązania w podlegających zmianie okolicznościach.

9. Nierówność platform

W omawianym tutaj kontekście chciałbym zwrócić uwagę na inne zjawisko. Sieci społecznościowe i wyszukiwarki nie są sobie równe. Niektóre są o wiele silniejsze niż inne. Nikogo nie trzeba przekonywać, że rola i wpływ Google – jako wyszukiwarki – są nieporównywalne z innymi mniejszymi wyszukiwarkami. Tak samo wpływu załadowania wideo na YouTube nie można porównać z załadowaniem tego samego wideo na inną mniejszą platformę umożliwiającą udostępnianie treści. W tym kontekście szczególne znaczenie ma kwestia tzw. strażników dostępu (w rozumieniu rozporządzenia 2022/1925¹⁶).

Mam wrażenie – chociaż moje przypuszczenia nie są opinią fachowca – że to samo stanie się z AI. Z powodzeniem można wyobrazić sobie, że kilka kluczowych systemów AI zdominuje wszystkie inne systemy, które nie są równie wydajne lub skuteczne. Widać to już w przypadku generatywnej AI, ponieważ większość aplikacji opiera się na kilku modelach opracowanych przez bardzo duże firmy.

10. Nowy paradygmat odpowiedzialności

Doświadczenie wynikające z orzecznictwa TSUE, przede wszystkim dotyczące dyrektywy o handlu elektronicznym, zmienia

14 Wyrok TS z 19.12.2019 r., C-263/18, Nederlands Uitgeversverbond i Groep Algemene Uitgevers przeciwko Tom Kabinet Internet BV i in., EU:C:2019:1111.

15 Dyrektywa 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 22.05.2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym (Dz.Urz. WE L 167, s. 10, ze zm.).

16 Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2022/1925 z 14.09.2022 r. w sprawie kontestowalnych i uczciwych rynków w sektorze cyfrowym oraz zmiany dyrektyw (UE) 2019/1937 i (UE) 2020/1828 (akt o rynkach cyfrowych) (Dz.Urz. UE L 265, s. 1, ze zm.).

obowiązujące zasady odpowiedzialności. Mam tu na myśli wszystkie rodzaje odpowiedzialności: karną, administracyjną i cywilną.

Patrząc na orzeczenia TSUE wydane do tej pory, można stwierdzić, że nastąpiła istotna zmiana paradygmatu odpowiedzialności.

Zgodnie z tradycyjnym podejściem do odpowiedzialności zasadnicze znaczenie ma ustalenie, kto ponosi odpowiedzialność za poszczególne bezprawne czyny. W przypadku bezprawnych czynów popełnionych z użyciem nowych technologii obraz ten jest bardziej zniuansowany i złożony. Doświadczenie pokazuje, że odpowiedzialność danego sprawcy ma mniejsze znaczenie. Oznacza to, że tzw. odpowiedzialność pierwotna nie gra kluczowej roli. Tym, co naprawdę ma znaczenie, jest odpowiedzialność wtórna, tj. odpowiedzialność nie tych, którzy sami działali niezgodnie z prawem, ale tych, którzy zapewnili mechanizm umożliwiający lub ułatwiający bezprawny czyn lub zwiększający konsekwencje tego czynu. Na przykład w internecie oczywiste jest, że – z praktycznego punktu widzenia – zawsze łatwiej wystawić jest nakaz sądowy przeciwko pośrednikowi, a nie przeciwko samemu sprawcy naruszenia. Po pierwsze, ustalenie sprawcy naruszenia jest często trudne. Po drugie, w świecie cyfrowym ustalenie sprawcy naruszenia samo w sobie nie kończy naruszenia.

Ładowanie lub pobieranie niezgodnej z prawem treści może następować automatycznie.

Oznacza to, że z perspektywy strony poszkodowanej odpowiedzialność faktycznego sprawcy staje się nieistotna. Znaczenie ma skutek, a mówiąc inaczej – to, jak zapewnić, że szkoda zostanie usunięta lub nie będzie się zwiększać.

Jestem przekonany, że w pewnych przypadkach dotyczących odpowiedzialności za AI należałoby zastosować podobne podejście. Możemy ponownie stanąć przed koniecznością powtórnego przeanalizowania naszych zasad odpowiedzialności. Jednocześnie oczywiste jest także, że osoby mające złe zamiary będą celowo rozwijać AI, którą można wykorzystywać do łamania prawa.

11. Równoważenie praw podstawowych

Nasze dotychczasowe doświadczenie wyraźnie pokazuje, że korzystanie z nowych technologii skłoniło nas do ponownego przeanalizowania współzależności istniejących między poszczególnymi prawami podstawowymi. W wielu przypadkach, gdy Trybunał musiał zinterpretować postanowienia prawa unijnego dotyczące internetu (i innych nowych technologii), podstawowym problemem było znalezienie odpowiedniej równowagi pomiędzy różnymi prawami podstawowymi.

Zdaje się – i chyba tak faktycznie jest – że przyszłość przepisów dotyczących AI musi opierać się na ochronie praw podstawowych, demokracji i praworządności. Na tym etapie jeszcze nie jesteśmy w stanie nawet wyobrazić sobie wszystkich wyzwań w obszarze praw podstawowych, jakie stawia AI. Jako członek TSUE mogę pozwolić sobie na stwierdzenie, że nie wszystkie decyzje dotyczące praw podstawowych można pozostawić sądom. Jeśli to możliwe, prawodawca nie może odmówić przyjęcia odpowiedzialności za określone zagadnienia polityczne. Przede wszystkim prawodawca musi dokonywać niezbędnych wyborów politycznych ze względu na posiadaną przez siebie legitymację demokratyczną. Wymiar sprawiedliwości powinien wkroczyć, gdy zostanie wezwany.

12. Egzekwowanie praw w gospodarce cyfrowej

Inną sprawą, którą chciałbym poruszyć w niniejszym artykule, jest kwestia egzekwowania, a w szczególności rola praw

indywidualnych. Pragnę zwrócić uwagę na kwestię ogólną związaną z nowymi technologiami i egzekwowaniem prywatnym tych praw. Opieram się tutaj na swoim doświadczeniu sądowym.

Z jednej strony zauważamy malejącą rolę umowy jako instrumentu kształtującego prawa i zobowiązania użytkowników nowych technologii. Powszechne występowanie tzw. umów *click-wrap* wymaga od nas ponownej oceny roli i istotności umów jako podstawowego instrumentu regulującego stosunki społeczno-ekonomiczne. Naprawdę trudno wyobrazić sobie, że na przykład osoba zakładająca konto na Facebooku analizuje postanowienia zawarte w regulaminie i zasadach. W tym kontekście szczególną uwagę należy zwrócić na warunki, na jakich organy podlegające prawu prywatnemu mogą angażować się w stanowienie prawa.

Z drugiej strony nie można bagatelizować znaczenia egzekwowania praw na drodze prywatnoprawnej, a dokładniej – ochrony praw przez samych uprawnionych¹⁷. Doświadczenie Trybunału pokazuje, że możliwość skutecznego wykonania praw przez samych uprawnionych nie tylko wzmacnia samą skuteczność danej regulacji, lecz także zwiększa świadomość praw wśród użytkowników nowych technologii.

13. Prywatność w gospodarce cyfrowej

Moje spostrzeżenia końcowe dotyczą ochrony danych lub – ogólnie rzecz biorąc – prywatności w gospodarce cyfrowej. Zakres tych zagadnień jest tak szeroki, że z pewnością można byłoby rozwodzić się nad nimi na setkach stron. W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę na zaledwie dwie kwestie, które uznaję za znaczące w kontekście wyzwań stawianych przez nowe technologie. Pierwsza dotyczy koncepcji zgody na podstawie rozporządzenia 2016/679 (RODO)¹⁸, a druga – zatrzymywania danych.

14. Koncepcja zgody w ochronie danych

Zanim przejdę do kwestii zgody, chciałbym zwrócić uwagę na pewien fundamentalny aspekt RODO. Akt ten nie rozróżnia, czy osoby, których dane dotyczą, mają powoływać się na swoje prawa w stosunku do podmiotów publicznych czy prywatnych. Jest to bardzo głęboki aspekt RODO, biorąc pod uwagę to, że prawa zawarte w RODO zasadniczo uściślają pewne prawa zawarte w KPP (jak również wzmacniają prawa zawarte w poprzedniej dyrektywie) i że – przynajmniej tradycyjnie i standardowo – na prawa podstawowe można powoływać się w stosunku do podmiotów publicznych. W XXI w. oczywiste jest jednak, że ingerencji w prawo do prywatności mogą dokonywać w równym stopniu podmioty publiczne i prywatne. Na podstawie RODO osoby fizyczne są obecnie chronione przed swoim własnym państwem członkowskim, innymi państwami członkowskimi, Facebookiem, Alphabetem i X.

Przetwarzanie danych osobowych w zasadzie zawsze wymaga zgody osoby, której dane dotyczą. Pojęcie zgody zdefiniowano w art. 4 pkt 11 RODO jako „dobrowolne, konkretne, świadome i jednoznaczne okazanie woli, którym osoba, której dane dotyczą,

17 Zob. np. wyrok TS z 4.10.2024 r., C-21/2, ND przeciwko DR, EU:C:2024:846.

18 Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27.04.2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz.Urz. UE L 119, s. 1) – dalej RODO.

w formie oświadczenia lub wyraźnego działania potwierdzającego, przyzwala na przetwarzanie dotyczących jej danych osobowych”.

W sprawie C-673/17, Planet49¹⁹, Trybunał orzekł, że domyślnie zaznaczone okienka wyboru nie stanowią skutecznej zgody zgodnie z RODO. Zgoda musi być czynna, świadoma i dobrowolna. Samo dalsze użytkowanie serwisu lub niewycofanie się nie jest zgodne z wynikającą z RODO normą aktywnej zgody.

Moim zdaniem wymagania nałożone przez RODO w odniesieniu do koncepcji zgody mogą mieć daleko idące konsekwencje także w innych obszarach prawa. Nie da się nie zauważyć, że koncepcja zgody w rozumieniu RODO bardzo różni się od podobnych koncepcji w innych obszarach prawa, a przede wszystkim od koncepcji oświadczenia woli w prawie prywatnym. Na przykład moim zdaniem koncepcja zgody w rozumieniu RODO istotnie wykracza poza wymagania, które pozwalają na związanie konsumenta ogólnymi warunkami umowy.

Pojawia się pytanie, czy nawiązanie stosunku umownego między użytkownikiem dowolnej platformy internetowej powinno być uzależnione – tak jak wynika z RODO – od aktywnej, świadomej i dobrowolnie udzielonej zgody. Byłby to przypuszczalnie sposób wyeliminowania – przynajmniej częściowo – mankamentów prawa umów w świecie cyfrowym.

15. Poufność komunikacji a prawo karne

Moje ostatnie spostrzeżenie dotyczy tzw. sagi La Quadrature du Net. To orzecznictwo Trybunału jest wyrazem kompromisu pomiędzy interesami narodowymi związanymi ze ściganiem rzekomych przestępstw a prawem do prywatności. Z oczywistych przyczyn jest to bardzo delikatna sprawa i nikt nie ma wątpliwości, że doprowadziła ona do wydania kilku ważnych orzeczeń przez wielką izbę²⁰, a jednego nawet przez Trybunał w pełnym składzie²¹.

Wszystkie te orzeczenia skupiają się na interpretacji dyrektywy 2002/58/WE²², która określa zasady dotyczące poufności komunikacji i ochrony danych osobowych w sektorze łączności elektronicznej²³. Krótko mówiąc, art. 15 ust. 1 tej dyrektywy (który dopuszcza wyjątki od zasady poufności do celów bezpieczeństwa narodowego) nie zezwala na powszechne i masowe przechowywanie danych. Działania w zakresie przechowywania muszą być ograniczone do tego, co jest niezbędne do zapobiegania

poważnym przestępstwom, zapewniając proporcjonalność i poszanowanie praw podstawowych określonych w art. 7 i 8 KPP. Orzeczenia te podkreślały, że przechowywanie musi być ukierunkowane, ograniczone geograficznie i musi podlegać zabezpieczeniom takim jak nadzór sądowy.

To orzecznictwo przypisuje szczególne znaczenie prawu do prywatności, które generalnie ma pierwszeństwo nawet przed interesem ogólnym polegającym na zwalczaniu przestępczości. Powiązane wątpliwości skłoniły niektóre sądy najwyższe państw członkowskich do zwrócenia się do Trybunału o dodatkowe wyjaśnienie tej kwestii. Najbardziej znaczące było orzeczenie Trybunału w pełnym składzie w sprawie C-470/21, La Quadrature du Net II²⁴. Sprawa ta dotyczyła m.in. naruszenia prawa autorskiego popełnionego online. Trybunał podkreślił, że adres IP jest zwykle jedynym środkiem dochodzeniowym umożliwiającym organom ścigania ustalenie osoby, której ten adres był przypisany w momencie popełnienia czynu zabronionego. Niezbieranie takich danych wiązałoby się z ryzykiem systemowej bezkarności za czyny zabronione popełnione wyłącznie w internecie. Obserwowanie dalszego rozwoju orzecznictwa w tym obszarze będzie interesujące.

Abstract

prof. dr hab. Maciej Szpunar

First Advocate General, the Court of Justice of the European Union, Luxembourg; University of Silesia, Katowice, Poland (ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-7035-0805>).

New technologies in the case law of the Court of Justice – lessons learnt and lessons to be learnt

Keywords: *new technologies, Court of Justice, internet, territoriality of EU law, IP law, artificial intelligence, data protection, internet platforms*

The article identifies the most important legal challenges related to new technologies on the basis of the existing case law of the Court of Justice. The author analyses how these experiences make us re-examine established legal concepts. The discussion focuses on issues such as the principle of territoriality, the protection of personal data, the role of the Internet platform, and liability for infringements committed via the internet. In addition, the author seeks to identify what challenges still lie ahead for courts and legislators.

Bibliografia/References

- 19 Wyrok TS z 1.10.2019 r., C-673/17, Bundesverband der Verbraucherzentralen und Verbraucherverbände – Verbraucherzentrale Bundesverband e.V. przeciwko Planet49 GmbH, EU:C:2019:801.
- 20 Wyrok TS z 6.10.2020 r., sprawy połączone C-511/18, C-512/18 i C-520/18, La Quadrature du Net i in. przeciwko Premier ministre i in., EU:C:2020:791.
- 21 Wyrok z 30.04.2024 r., C-470/21, La Quadrature du Net, Fédération des fournisseurs d'accès à Internet associatifs, Franciliens.net, French Data Network przeciwko Premier ministre, Ministre de la Culture, EU:C:2024:370 – dalej wyrok C-470/21, La Quadrature du Net II.
- 22 Dyrektywa 2002/58/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 12.07.2002 r. dotycząca przetwarzania danych osobowych i ochrony prywatności w sektorze łączności elektronicznej (dyrektywa o prywatności i łączności elektronicznej) (Dz.Urz. WE L 201, s. 37, ze zm.).
- 23 Po unieważnieniu poprzedniej dyrektywy 2006/24/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 15.03.2006 r. w sprawie zatrzymywania generowanych lub przetwarzanych danych w związku ze świadczeniem ogólnie dostępnych usług łączności elektronicznej lub udostępnianiem publicznych sieci łączności oraz zmieniającej dyrektywę 2002/58/WE (Dz.Urz. UE L 105, s. 54) w wyroku TS z 8.04.2014 r., sprawy połączone C-293/12 i C-594/12, Digital Rights Ireland Ltd przeciwko Minister for Communications, Marine and Natural Resources i in. oraz Kärntner Landesregierung i in., EU:C:2014:238.
- 24 Wyrok C-470/21, La Quadrature du Net II.